



GLOBALIZACJA JAKO POSTĘP I KRYZYS

Adam Nobis

Globalizacja w wielu koncepcjach postrzegana jest jako postęp lub kryzys. Koncepcje te uwikłane są aksjologicznie. W tekście pojawia się pytanie o to, jaki wpływ na postrzeganie globalizacji ma uwikłanie aksjologiczne tych koncepcji. Czy decydują o tym odwołania do określonych wartości, czy też raczej sposób ich przywoływania? Analizuję wybrane koncepcje globalizacji: Thomasa Friedmana, Immanuela Wallersteina, Saskii Sassen, Davida Landesa, Ulfa Hannerza i inne. Dochodzę do wniosku, że o uznaniu globalizacji za postęp czy kryzys, za dobro lub zło decydują nie wartości, do których się odwołujemy lecz raczej sposób, w jaki to robimy. Kluczowe są tu strategie postępowania, konteksty rozumowania i argumentowania a także role, jakie przydzielamy w nich wartościom.

Słowa kluczowe: globalizacja, kryzys, postęp, wartości.

W wielu koncepcjach globalizacja jest postrzegana jako zachodzący w czasie proces prowadzący do ilościowego lub jakościowego wzrostu czy rozwoju. Natura samego procesu i tego, co w jej rezultacie podlega wzrostowi czy rozwojowi, jest przedstawiana rozmaicie. Wszystkie koncepcje globalizacji są uwikłane aksjologicznie. Charakter aksjologicznych wyborów mają decyzje dotyczące wyboru zjawisk uznawanych za istotne dla rozumienia czy istnienia globalizacji, podobnie akceptacja określonych metod badawczych i analitycznych, odwoływanie się do takich czy innych autorytetów, teorii, nurtów naukowych czy filozoficznych. Uzasadnienia tych wyborów także mają aksjologiczny charakter. O dodatkowym aksjologicznym charakterze koncepcji globalizacji możemy mówić wówczas, gdy mamy do czynienia z uwikłaniem takiej koncepcji w jakiś nurt światopoglądowy, polityczną czy religijną ideologię. W badaniach nad globalizacją w wielu przypadkach trudno mówić o granicach i różnicach pomiędzy aksjologią czy raczej aksjotyką o charakterze

naukowym, filozoficznym, światopoglądowym, politycznym lub religijnym. Na przykład określona decyzja może mieć jednocześnie charakter i naukowy, i polityczny, i światopoglądowy.

Niektórzy badacze, a nawet pewne nurty badawcze, przedstawiają globalizację jako zjawisko pozytywne. Autorzy ci określani są jako zwolennicy, apologety, a nawet entuzjaści globalizacji. Globalizacja jest w takich ujęciach przedstawiana jako postęp. Są jednak inni badacze i inne nurty badawcze, które przedstawiają globalizację jako zjawisko negatywne. To przeciwnicy, krytycy i oskarżyciele globalizacji, która postrzegana jest jako kryzys czy zagrożenie. W końcu mamy także i trzecią grupę. To takie ujęcia oraz koncepcje globalizacji, z których nie wyłania się obraz zjawiska jednoznacznie pozytywnego czy negatywnego. Nie jest ona też przedstawiana jako postęp czy kryzys. Interesujące jest dla mnie to, czy aksjotyczny charakter koncepcji globalizacji ma związek z tym, do której z powyżej wyróżnionych trzech grup daną koncepcję można zaliczyć. Czyli kiedy, jak i jakie aksjotyczne treści nadają globalizacji charakter postępu, kryzysu, a kiedy przedstawiają ją inaczej? O jakich wartościach można tu mówić i jaką rolę odgrywają one w badaniach i dyskusjach nad globalizacją? Jakie wartości czynią z koncepcji globalizacji koncepcję kryzysu, a jakie czynią z niej koncepcję postępu? A może decydujący jest to sposób odwoływania się do tych wartości? W poszukiwaniu odpowiedzi na te pytania ograniczę się tylko do kilku przykładów wybranych koncepcji i nurtów badawczych.

Zacznijmy od globalizacji jako postępu. Thomas Friedman, propagator ideologii neoliberalnej, twierdzi: „globalizacja oznacza nieuchronną integrację rynków, państw i technologii, dzięki której jednostki, przedsiębiorstwa, państwa mogą docierać do świata szerzej, szybciej, taniej i głębiej, i tak samo świat może docierać do jednostek, przedsiębiorstw i państw szerzej, szybciej i głębiej. Ten proces powoduje także kontrreakcję tych, którzy doświadczają jego negatywnych skutków”¹. Friedman przy okazji cytuje Fareeda Zakarię: „cechą globalizacji jest to, że daje ona siłę zwykłym ludziom. Dzięki niej zwykli mężczyźni i kobiety otrzymują całą gamę możliwości do wyboru, a gdy muszą go dokonać, nieuchronnie wybierają to, co wydaje im się najbardziej pociągające, nowoczesne, powabne, wygodne i zyskowne”². Sama globalizacja przedstawiana jest tu jako zjawisko jednoznacznie pozytywne, a jednocześnie także jako pociągające, nowoczesne, powabne, wygodne i zy-

¹ T. L. Friedman, *Lexus i drzewo oliwne. Zrozumieć globalizację*, tłum. T. Hornowski, Rebis, Poznań 2001, s. 27–28.

² Tamże, s. 366.

skowne. Gdy w latach dwudziestych XIX wieku brytyjski minister skarbu Frederick Robinson ograniczał podatki, także od importowanych alkoholi, to Charles Lamb napisał o tej polityce: „Dżin tańszy o cztery szylingi na galonie, wino – o dwa szylingi na kwarcie. To trafia do ludzkich serc i umysłów”. Dlatego niektórzy mówią o dwóch globalizacjach: tej z XIX wieku i tej współczesnej. Pozytywny obraz globalizacji osiąga jest nie tylko przez dokonywane jej waloryzacje, lecz także poprzez jej wyraźne oddzielenie, a nawet przeciwstawieniu temu, co autor nazywa kontrreakcją i pisze o niej: „jak każda rewolucja, globalizacja oznacza odebranie władzy jednej grupie i przekazanie jej innej”³. Nowe możliwości wyboru dla zwykłych ludzi i związany z nimi wyższy poziom czy lepsza jakość ich życia możliwe są za cenę ograniczenia władzy i związanej z nią korzyści innych. Kim są ci inni? To rządy państw, które tracą kontrolę nad swoimi obywatelami. To także firmy czy grupy społeczne, które w rezultacie polityki tych rządów uzyskały rozmaite monopole czy przywileje. Kontrreakcja okazuje się kontrewolucją. W ten sposób siłom postępu towarzyszą siły wrogie temu postępowi. To oddzielenie czy przeciwstawienie obu sił pozwala nam zrozumieć, jak dobra jest globalizacja i jak złe jest jej przeciwieństwo. Globalizacja jest rozwojem wolności, nowoczesności, podnosi poziom życia. Jest postępowem, bo rozwój ten jest realizacją wartości. Globalizację jako postęp przedstawiają nie tylko neoliberałowie, lecz także zwolennicy demokracji czy równouprawnienia kobiet. Jednak w tych różnych przypadkach globalizacja i postęp rozumiane są odmiennie, a ich waloryzacje odwołują się do odmiennych wartości.

Globalizacja jako kryzys także może oznaczać różne treści i różne towarzyszące im wartości. Inne, gdy zwolennik silnej i sprawnej władzy państwa narodowego przedstawia globalizację jako erozję państwa i narodu. Inne, gdy dla religijnego konserwatysty globalizacja oznacza zagrożenie wartości moralnych. Jeszcze inne znaczenia i wartości pojawiają się w nurcie myśli lewicowej. Przykładem może być Immanuel Wallerstein, który zamiast terminu „globalizacja” używa określenia „system światowy” i pisze o nim, że jest „przykładem moralnego regresu”⁴. Istotą tego systemu jest nieustanna akumulacja kapitału, czyli akumulacja nie dla podniesienia poziomu życia czy dla innego celu, lecz akumulacja dla samej akumulacji. Oczywiście odbywa się to poprzez eksploatację ludzi pracujących – proletariatu. Kiedyś w rozwijających się krajach kapitali-

³ Tamże, s. 408.

⁴ I. Wallerstein, *Koniec świata jaki znamy*, tłum. M. Bilewicz, A. W. Jelonek, K. Tyszka, Scholar, Warszawa 2004, s. 68.

stycznych Zachodu, dziś na całym świecie. Podkomendant Marcos, przywódca ludowego powstania w Meksyku, w manifestie *Globalizować nadzieję* określa globalnych decydentów mianem „niewolników pieniądza”⁵, a kierowana przez nich globalizacja to „globalna maszyna, która żywi się krwią, a wydała dolary”. Zapewnia jednak: „Bracia i siostry! Na całym świecie istnieje opór wobec globalizacji”. Kiedyś w *Manifestie komunistycznym* Karol Marks i Fryderyk Engels tak pisali: „Przez eksploatację rynku światowego burżuazja nadała produkcji i spożyciu wszystkich krajów charakter kosmopolityczny. [...] Tanie ceny jej towarów to owa ciężka artyleria, za pomocą której burżuazja burzy wszystkie mury chińskie, zmusza do kapitulacji najbardziej zacieklej nienawiść barbarzyńców do cudzoziemców. Pod groźbą zagłady zniewala wszystkie narody”⁶. Tu także – jak u neoliberalistów – odnajdujemy niskie ceny, czyli dżin tańszy o cztery szylingi na galonie, ale teraz proces ten jest przedstawiany jako eksploatacja i zniewolenie proletariatu i narodów świata w autotelicznym procesie akumulacji kapitału dla samej akumulacji, w którym pieniądze okazują się ważniejsze od ludzi. Jednak teraz proces ten nie jest przedstawiany jako postęp. Dla Wallersteina to moralny regres, dla Marcosa to moralny kryzys. Dla obu, jak i dla autorów *Manifestu komunistycznego* postępowaniem jest sprzeciw wobec tak rozumianej kapitalistycznej globalizacji, dlatego *Manifest* kończy odezwą: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!” Globalizacja okazuje się tu wykorzystywaniem pracy i przywłaszczaniem jej rezultatów. Jest także eksploatacją, zniewoleniem, a nawet wyniszczaniem samych ludzi pracy, proletariatu, czyli braci i sióstr. Globalizacja jest nawet rozwojem tego wycisku i wyniszczenia. Jest kryzysem, ponieważ niszczy takie wartości, jak życie ludzi, ich pracę i jej owoce. Dlatego ten rozwój jest jednocześnie regresem.

Jest wiele koncepcji i badań, w których globalizacja nie jest przedstawiana jednoznacznie jako postęp czy kryzys. Przykładem jest praca Saskii Sassen⁷ dotycząca wzajemnych powiązań między globalnym kapitałem, metropoliami i migracjami. Metropolie są miejscem napływu i spotkania kapitału i ludzi z różnych stron świata. Przybywający w poszukiwaniu pracy ludzie przyczyniają się do napływu kapitału, a jego

⁵ Podkomendant Marcos, *Globalizować nadzieję, Światowa postępową myśl społeczną po polsku*, <http://www.prawda.pl/content/view/4/>, dostęp 11 grudnia 2006, s. 1.

⁶ K. Marks., F. Engels, *Manifest komunistyczny*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela Wybrane*, t. I, Książka i Wiedza, Warszawa 1949, s. 29–30.

⁷ S. Sassen, *Globalizacja. Eseje o nowej mobilności ludzi i kapitału*, tłum. J. Tengerowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007.

napływ i otwierane nowe miejsca pracy przyczyniają się do dalszego napływu pracowników. W rezultacie metropolie są miejscem koncentracji i kapitału i pracowników, co czyni je miejscami koncentracji produkcji. To nowe kompleksy produkcyjne oparte głównie na specjalistycznej i innowacyjnej produkcji i usługach: informatycznych, technologicznych, poligraficznych, finansowych, prawnych, ubezpieczeniowych, reklamowych, projektowych, konsultingowych... Te zlokalizowane w metropoliach miejsca produkcji odgrywają kluczową rolę w rozwoju nowej formy kapitalizmu, określanego mianem kapitalizmu informatycznego czy cybernetycznego. Ta działalność produkcyjna w krajach rozwiniętych pozwala osiągać największe zyski, przyczynia się do wytwarzania coraz większej części produktu krajowego i daje nowe miejsca pracy, czyli pozwala na wzrost zatrudnienia. Praca pozwala pracownikom na utrzymanie ich oraz ich rodzin, a to oznacza konsumpcję. Rozwój konsumpcji przyczynia się do rozwoju zatrudnienia, a to oznacza nowe miejsca pracy. Zachodzący w metropoliach rozwój przyczynia się do rozwoju niedorozwoju i w samych metropoliach, i poza nimi, w odległych od nich obszarach, które są ich peryferiami. Różne regiony świata, z których w poszukiwaniu pracy wyjeżdżają osoby o niskich i wysokich kwalifikacjach, mają ograniczone przez to możliwości rozwoju. Jest on utrudniony także przez odpływ kapitału. Z kolei napływ pracowników w metropoliach oznacza wielką konkurencję między ludźmi i przyczynia się do obniżania płac i poziomu życia pracowników o niskich kwalifikacjach, co umożliwia zyski firm i wysokie wynagrodzenia ich kadry kierowniczej. Zatem metropolie to nie tylko miejsca produkcji i pracy, lecz także miejsca upośledzenia, uprzywilejowania i rozwarstwienia społecznego. Ale i peryferie mają swoje paradoksy, gdy odpływ pracowników przyczynia się tam do wzrostu wynagrodzeń i podniesienia poziomu życia pracowników i ich rodzin. W rezultacie uzyskujemy obraz globalizacji jako złożonego układu, w którym zjawiska mają jednocześnie odmienne, a nawet sprzeczne konsekwencje. Gdybyśmy chcieli dokonywać waloryzacji zjawisk i ich konsekwencji, to okazałoby się, że określone zjawisko jest jednocześnie i dobre, i złe albo dobre zjawisko prowadzi do złych konsekwencji, a złe do dobrych. Postęp okazuje się jednocześnie kryzysem, a kryzys postępem, zaś słowa, które Ewangelia przypisuje Jezusowi „każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce” (Mt, 7, 17) nie byłyby pomocne w rozumieniu i wyjaśnianiu globalizacji. Mamy tu rozwój nowych miejsc pracy, zyski przynoszone przez inwestowany w nie kapitał, wzrost wynagrodzeń pracowników o wysokich kwalifikacjach, spadek wynagro-

dzeń pracowników o niskich kwalifikacjach, wzrost poziomu życia jednych i upośledzenie innych, choćby poprzez wykluczenie ich z tego rozwoju, w końcu mamy też wzrost społecznego rozwarstwienia. Mamy także liczne powiązania pomiędzy tymi zjawiskami, które czynią je integralnymi częściami większej całości, w której praca jest możliwa dzięki społecznemu rozwarstwieniu, a ono z kolei jest możliwe dzięki pracy. Wszystko to z kolei możliwe jest dzięki koncentracji kapitału i pracy w określonych miejscach, a to oznacza pozbawianie kapitału i pracy obszarów, które stają się przez to peryferiami tych miejsc. Metropolie stają się centrami dzięki peryferyzacji tych obszarów, a one stają się peryferiami dzięki powstającym centrom.

Powróćmy do pytań o związek między treściami aksjotycznymi a charakterem koncepcji globalizacji (rozumieniem jej jako postępu lub kryzysu). Czy decydujące są pojawiające się to wartości? Zaczniemy od kilku uwag. W obu przypadkach pojawiają się te same wartości. Na przykład taka wartość, jak równość. Odwołują się do niej i ci, dla których globalizacja jest kryzysem, i ci, dla których jest postępem. Dla badaczy z nurtu lewicowego, postmarksowskiego, globalizacja jest kryzysem, bo zagraża tej wartości. Jest kryzysem relacji międzyludzkich opartych na równości, które postrzegane są jako tradycyjne, naturalne lub pożądane. Globalizacja powiększa istniejące nierówności i tworzy nowe: ekonomiczne, polityczne, edukacyjne, kulturowe. Uprzywilejowuje nieliczną elitę kosztem upośledzenia ogromnej większości. Przykładem takiego rozumienia globalizacji mogą być prace Zygmunta Baumana⁸, Jonathana Friedmana⁹ czy Saskii Sassen¹⁰. Ale do równości odwołują się także autorzy z nurtu neoliberalnego. Fareed Zakaria przekonuje, że to właśnie „zwykłym ludziom” globalizacja daje siłę. Z kolei Thomas Friedman, w pracy *Świat jest płaski*¹¹, pisze o globalizacji jako procesie, który spłaszcza świat, między innymi dzięki nowym technologiom, internetowi, telefonom, które ludziom żyjącym w różnych częściach świata oferują podobny dostęp do informacji, możliwości edukacji i pracy, zmniejszając tym samym istniejące dotychczas nierówności. Dlatego; „Globalne boisko konkurencyjnej gry się wyrównało. Świat się

⁸ Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, tłum. E. Klekot, PIW, Warszawa 2000.

⁹ J. Friedman, *Champagne Liberals and the New "Dangerous Classes". Reconfigurations of Class, Identity and Cultural Production in the Contemporary Global System*, [w:] *Globalization. Critical Issues*, red. A. Chun, Berghahn Books, New York 2004, s. 49–82.

¹⁰ S. Sassen, *Globalizacja. Eseje o nowej mobilności ludzi i kapitału*, wyd. cyt.

¹¹ T. L. Friedman, *Świat jest płaski. Krótka historia XXI wieku*, tłum. T. Hornowski, Rebis, Poznań 2006.

splaszczyl. [...] teraz o wiele więcej ludzi z różnych zakątków świata może jednocześnie współpracować i konkurować ze sobą na równych warunkach korzystając z poczty elektronicznej, komputerów, sieci”¹². Pojawia się tu równość, ale autor przekonuje nas w tym przypadku, że globalizacja jej sprzyja i dlatego globalizacja jest postępem. Równość pojawia się zatem w koncepcjach postmarksowskich i neoliberalnych. W obu wypadkach pojmowana jest jako coś dobrego i staje się podstawą waloryzacji, kryterium wartościowania zachodzących zjawisk. Różnica polega na tym, iż w jednym przypadku jesteśmy przekonywani, że globalizacja jej zagraża, dlatego jest zła, w drugim przypadku, że jej sprzyja, dlatego jest dobra.

Przykładem innym niż równość jest kulturowe ujednoczenie świata. Na gruncie jednych koncepcji jest ono postrzegane jako dobre, na gruncie innych – jako złe. Jednocześnie, gdy samo staje się podstawą waloryzowania i kryterium oceny zachodzących zjawisk, to jest traktowane jako wartość. W pewnych koncepcjach globalizacja postrzegana jest jako upowszechnianie czy rozprzestrzenianie po świecie rozwiązań ekonomicznych, politycznych, kulturowych charakterystycznych dla społeczeństw Zachodu. Jest to rozprzestrzenianie na świat wolnego rynku, demokracji, a także obyczajowości i światopoglądów istniejących w zachodnich społeczeństwach wolnorynkowych i demokratycznych, co prowadzi do rozwoju, postępu światowego, tak jak wcześniej przyczyniło się to do rozwoju i postępu Zachodu. W takim kontekście globalizacja, jako ujednoczanie świata na wzór Zachodu, staje się wartością i normatywnym nakazem. I nie zawsze jest jasne, czy mamy tu do czynienia z wartością instrumentalną czy autoteliczną. To jest, czy to kształtowanie świata na wzór Zachodu jest dobre, bo czemuś służy, czy też jest dobre samo z siebie, bo sam Zachód jest tu pojmowany jako aksjologiczny wzorzec czy norma. Przykładem może tu być praca Davida Landesa *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*¹³, w której okazuje się, że Zachód jest bogaty, bo jest Zachodem, a reszta świata nie jest bogata, bo Zachodem nie jest. To ujednoczanie świata na wzór Zachodu, jako wartość czy norma kulturowa pojawia się w koncepcjach różnych nurtów, także w neoliberalnym czy lewicowym, gdzie Zachód staje się dla świata wzorcem demokracji, praw jednostki, pracownika, kobiety, dziecka. Są jednak również takie nurty badawcze, intelektualne, gdzie takie ujednoczanie jest pojmowane jako zło.

¹² Tamże, s. 18.

¹³ D. S. Landes, *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*, tłum. H. Jankowska, Muza, Warszawa 2008.

Dla niezachodnich intelektualistów to ujednocianie świata na modłę Zachodu jest złe, bo zagraża ich kulturom. Rozmowa z filozofem z Singapuru Kishore Mahbubani, nosi tytuł *Wy na Zachodzie nie widzicie kolorów świata*¹⁴. W dotyczących globalizacji pracach antropologów kulturowych to kulturowe ujednocianie świata jest postrzegane jako zło, ponieważ niszczy kulturową różnorodność – pojmowaną jako wartość. Ulf Hannerz w pracy *Powiązania transnarodowe* zamieścił fragment zatytułowany „Siedem argumentów za różnorodnością”, który zaczyna pytaniem „Do czego właściwie służy różnorodność kulturowa?”¹⁵, a następnie, przekonując jak dobra jest różnorodność, pisze o prawie do własnej kultury, twórczych konfrontacjach, korzystaniu z innych kultur, a także o czerpaniu przyjemności z różnorodności. Jednak różnorodność jako wartość nie staje się podstawą negatywnej oceny globalizacji, ponieważ autor ten dowodzi w swoich pracach, że globalizacja nie prowadzi do kulturowej homogenizacji świata, lecz, przeciwnie, nieustannie generuje nowe różnice i zjawiska kulturowe, które zwiększają jego różnorodność i złożoność¹⁶. O ile dla jednych globalizacja jest postępem, bo prowadzi do ujednociania świata na modłę Zachodu, to w wskazywanej właśnie perspektywie antropologicznej globalizację można uznać za postęp w tym znaczeniu, że prowadzi ona do rozwoju różnorodności i złożoności świata.

Pouczający jest tu także przypadek koncepcji Saskii Sassen. Zgodnie z tą koncepcją, rozmaite wartości mogą być jedynie podstawą dla waloryzacji pewnych szczególnych składników globalizacji. Zaś powiązane ze sobą dobre i złe oceny, odwołujące się do odmiennych wartości, nie dają możliwości, by któraś z wartości uznana za kluczową mogła stać się podstawą oceny wszystkich składników i całej globalizacji. Zatem o uznaniu globalizacji za postęp czy kryzys, za jakiś dobro lub zło, decydują nie wartości, do których się odwołujemy, lecz raczej sposób, w jaki to czynimy. Kluczowe są tu strategie postępowania, konteksty rozumowania i argumentowania, a także role, jakie przydzielamy w nich wartościom.

¹⁴ Por. K. Mahbubani, *Wy na Zachodzie nie widzicie kolorów świata*, „Gazeta Wyborcza”, 20 grudnia 2006.

¹⁵ U. Hannerz, *Powiązania transnarodowe. Kultura, ludzie, miejsca*, tłum. K. Franek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 89.

¹⁶ Tenże, *Transnational Connections*, Routledge, London 1996, s. 223–226.

Bibliografia

- Bauman Z., *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, tłum. E. Klekot, PIW, Warszawa 2000;
- Friedman J., *Champagne Liberals and the New “Dangerous Classes”. Reconfigurations of Class, Identity and Cultural Production in the Contemporary Global System*, [w:] *Globalization. Critical Issues*, red. A. Chun, Berghahn Books, New York 2004, s. 49–82;
- Friedman T. L., *Lexus i drzewo oliwne. Zrozumieć globalizację*, tłum. T. Hornowski, Rebis, Poznań 2001;
- Friedman T. L., *Świat jest płaski. Krótka historia XXI wieku*, tłum. T. Hornowski, Rebis, Poznań 2006;
- Hannerz U., *Transnational Connections*, Routledge, London 1996;
- Hannerz U., *Powiązania transnarodowe. Kultura, ludzie, miejsca*, tłum. K. Franek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006;
- Johnson P., *Narodziny nowoczesności*, tłum. M. Iwińska, M. Kucharska, M. Jannasz, W. Królikiewicz, P. Paszkiewicz, P. Skurowski, Wydawnictwo Marabut, Gdańsk 1995;
- Landes D. S., *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*, tłum. H. Jankowska, Muza, Warszawa 2008;
- Mahbubani K., *Wy na Zachodzie nie widzicie kolorów świata*, „Gazeta Wyborcza”, 20 grudnia 2006 ;
- Marks K., Engels F., *Manifest komunistyczny*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła Wybrane*, t. I, Książka i Wiedza, Warszawa 1949;
- *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*; Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 1980;
- Podkomendant Marcos, *Globalizować nadzieję, Światowa postępową myśl społeczną po polsku*, <http://www.prawda.pl/content/view/4/>, dostęp 11 grudnia 2006;
- Sassen S., *Globalizacja. Eseje o nowej mobilności ludzi i kapitału*, tłum. J. Tengerowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007;
- Wallerstein I., *Koniec świata jaki znamy*, tłum. M. Bilewicz, A. W. Jelonek, K. Tyszka, Scholar, Warszawa 2004.

Summary

Globalisation as progress and a crisis

Many concepts of globalisation regard it as progress or as a crisis. These concepts come with their axiological entanglements. The text poses the question about the influence of these axiological entanglements on the understanding of globalisation. It considers whether references to certain values are crucial, or whether the way these are recalled is decisive. I analyse selected concepts of globalisation: those of Thomas Friedman, Immanuel Wallerstein, Saskia Sassen, David Landes, Ulf Hannerz and others. I conclude that whether globalisation is considered progress or a crisis, good or evil, depends not the values which are called upon but rather the way in which this is done. What is crucial is action strategies, the contexts of reasoning and argumentation, and the role ascribed to values.

Keywords: globalisation, crisis, progress, values.

Zusammenfassung

Globalisierung als Fortschritt und Krise

Die Globalisierung wird in vielen Konzepten als Fortschritt oder als Krise betrachtet. Diese Konzepte sind werttheoretisch begründet. Im Text taucht die Frage auf, welchen Einfluss auf die Wahrnehmung der Globalisierung die werttheoretische Begründung dieser Konzepte hat. Entscheiden darüber die Bezüge auf bestimmte Werte oder eher die Art, wie man sie anführt? Ich untersuche ausgewählte Globalisierungskonzepte: von Thomas Friedman, Immanuel Wallerstein, Saskia Sassen, David Landes, Ulf Hannerz und andere. Ich komme zum Schluss, dass es nicht Werte sind, auf die wir uns beziehen, sondern eher die Art, wie wir das machen, die darüber entscheidet, ob die Globalisierung für Fortschritt oder für Krise, für gut oder böse gehalten wird. Eine Schlüsselrolle spielen hier Handlungsweise, die Kontexte der Schlussfolgerung und Argumentierung, sowie die Bedeutungen, die wir den Werten zuerkennen.

Schlüsselworte: Globalisierung, Krise, Fortschritt, Werte

ADAM NOBIS, professor extraordinarius at the Institute of Cultural Sciences, University of Wrocław. E-mail: adam.nobis@uni.wroc.pl.

